

UZASADNIENIE

Sąd w oparciu o zgromadzony w sprawie i ujawniony w toku przewodu sądowego materiał dowodowy ustalił następujący stan faktyczny:

M. O. (1), S. Ł., J. Ł. i A. Ł. są rodzeństwem. W styczniu 2014 r. J. Ł. była opiekunem prawnym A. Ł., która jest osobą niepełnosprawną, i razem zamieszkiwały one w mieszkaniu położonym w G. przy ul. (...). J. Ł. w tym czasie pozostawała już w nieformalnym związku z T. P..

Wieczorem w dniu 03 stycznia 2014 r. J. Ł. pojechała do zamieszkującego w G. T. P. i pozostawiła A. Ł. samą w mieszkaniu. Informację o możliwości zaistnienia takiej sytuacji, wynikającą z okoliczności, iż zdarzała się ona już wcześniej, powzięła M. O. (1), która telefonicznie poinformowała o tym S. Ł.. Ten postanowił udać się do wskazanego wyżej mieszkania celem sprawdzenia tej informacji i ustalenia, czy A. Ł. nie grozi żadne niebezpieczeństwo w związku z pozostaniem przez nią samą w domu. Wraz z nim w miejsce to udała się jego żona M. Ł.. Po przyjechaniu na miejsce nikt nie otworzył im drzwi, zaś wobec niemożności telefonicznego skontaktowania się z J. Ł. S. Ł. postanowił wezwać Policję. Na miejsce około godz. 22:10 przyjechali funkcjonariusze Policji G. M. i K. M.. Funkcjonariuszom także nikt nie otworzył drzwi, w związku z czym sprawdzili okna mieszkania znajdującego się na parterze i po stwierdzeniu, iż drzwi balkonowe są uchylone, postanowili wejść przez nie do mieszkania. Do mieszkania weszli K. M. wraz ze S. Ł., tam stwierdzili, że A. Ł. przebywa w mieszkaniu i jej stan nie wskazuje, aby stała się jej krzywda. W międzyczasie S. Ł. po uzyskaniu od M. O. (1) aktualnego numeru telefonu do J. Ł. skontaktował się z nią, informując o interwencji Policji i prosząc o przyjazd do mieszkania, zaś ona wskazała, że będzie za około 30 minut. Funkcjonariusze poinformowali S. Ł., że nie mają podstaw do kontynuowania interwencji, w tym oczekiwania na przyjazd J. Ł., i odjechali, zaś S. Ł. i M. Ł. oczekiwali na przyjazd J. Ł.. Po pewnym czasie dołączyła do nich M. O. (1).

J. Ł. zadzwoniła w międzyczasie do swojej koleżanki J. P., prosząc ją o sprawdzenie, czy wymienione osoby rzeczywiście znajdują się pod mieszkaniem w G. przy ul. (...) oraz czy doszło w nim do interwencji Policji. J. P. po przyjeździe na miejsce zobaczyła pod budynkiem wskazane wyżej trzy osoby, informując o tym telefonicznie J. Ł.. Po pewnym czasie na miejsce przyjechali J. Ł. wraz ze swoim partnerem T. P., po drodze spotykając się z J. P.. Wówczas pod mieszkaniem przebywał tylko S. Ł., albowiem M. Ł. i M. O. (1) na chwilę odeszły. Wymienione wyżej cztery osoby weszły do mieszkania, tam doszło do kłótni pomiędzy S. Ł. a J. Ł. i T. P., w której ten pierwszy zarzucał J. Ł. złe sprawowanie opieki nad niepełnosprawną siostrą. Po chwili J. Ł. i T. P. pojechali na Komisariat Policji celem zweryfikowania przebiegu interwencji, S. Ł. również opuścił mieszkanie, została w nim J. P. wraz z A. Ł..

Po powrocie J. Ł. i T. P. z Komisariatu Policji spotkali oni pod drogą do mieszkania S. Ł., M. Ł. i M. O. (1). Ponownie wywiązała się pomiędzy nimi kłótnia dotycząca sposobu sprawowania opieki nad A. Ł., wszystkie osoby kierowały się w stronę mieszkania. Jako pierwsza do mieszkania weszła wpuszczona przez J. P. J. Ł., za nią szedł T. P., za nim M. O. (1), zaś na końcu S. Ł. i M. Ł.. Jako że J. Ł. nie chciała, aby jej rodzeństwo weszło do mieszkania, ci zaś chcieli do niego wejść, aby porozmawiać z A. Ł. i sprawdzić, czy nic jej nie dolega i jak się czuje, T. P. idący za J. Ł. w momencie, w którym M. O. (1) próbowała wejść do mieszkania i postawiła nogę za próg, zaczął zamykać drzwi i szarpając za kurtkę siłą wypychał M. O. (1) z mieszkania. Ta ostatnia pomimo tego próbowała wejść do mieszkania przeciskając się obok T. P., zaś ten w dalszym ciągu wypychając ją z mieszkania starał się jej to uniemożliwić. Widząc to S. Ł. chcąc pomóc swojej siostrze i odeprzeć naruszenie przez T. P. jej nietykalności cielesnej, wszedł pomiędzy nich, złapał T. P. za rękę i wyciągnął go z przedpokoju mieszkania na korytarz klatki schodowej, a następnie przycisnął lewą ręką szyję T. P. do ściany i tak przez chwilę go przytrzymał, w tym czasie doszło również do kolejnej wymiany zdań pomiędzy mężczyznami. W międzyczasie M. O. (1) weszło do mieszkania, w którym doszło do jej kolejnej kłótni z J. Ł., w trakcie której M. O. (1) kilkakrotnie uderzyła J. Ł., zaś następnie próbowała dostać się do pokoju zajmowanego przez A. Ł., co starała się jej uniemożliwić J. P., przytrzymując drzwi od wewnątrz, jednak ostatecznie M. O. (1) dostała się do tego pokoju. W tym czasie S. Ł. na prośbę M. Ł. puścił przytrzymywanego T. P. i także wszedł do mieszkania, gdzie również między nim a J. Ł. do kłótni. Do mieszkania weszli także T. P. i M. Ł., pomiędzy wszystkimi tymi osobami

trwała kłótnia dotycząca sprawowania opieki nad A. Ł. i pozostawienia jej samej w mieszkaniu. Kilka osób starało się wezwać Policję, jako pierwszej udało się to skutecznie uczynić M. Ł..

Po pewnym czasie już w dniu 04 stycznia 2014 r. około godz. 00:30 na miejsce przyjechali funkcjonariusze Policji M. P. i R. P.. Na miejscu stwierdzili oni awanturę rodzinną wywołaną wskazaną wyżej kwestią opieki nad A. Ł., jeden z funkcjonariuszy rozmawiał ze S. Ł., M. Ł. i M. O. (1), drugi z J. Ł., T. P. i J. P.. W obecności funkcjonariuszy wymienione osoby doszły do porozumienia, zaś pierwsza grupa osób zgodziła się opuścić mieszkanie J. Ł.. Żadna z obecnych osób nie zgłaszała funkcjonariuszom Policji dalszych okoliczności, w tym ewentualnej kwestii naruszenia nietykalności cielesnej czy odniesienia obrażeń ciała, funkcjonariusze nie widzieli również takich obrażeń u żadnej z osób, nikt nie zgłaszał potrzeby udzielenia pomocy lekarskiej, po czym funkcjonariusze również opuścili mieszkanie, nie widząc podstaw do kontynuowania interwencji.

Po opuszczeniu mieszkania przez funkcjonariuszy Policji i pozostałe osoby T. P. i J. Ł. pozostali w nim wraz z A. Ł.. W dniu 04 stycznia 2014 r. w godzinach rannych udali się do Szpitalnego Oddziału Ratunkowego, gdzie stwierdzono u T. P. stan po urazie tępym szyi i w wywiadzie stan po podduszeniu, a także otarcie skóry szyi po stronie lewej. Nie stwierdzono podstaw do leczenia, w tym do hospitalizacji, zalecono leki przeciwbólowe i kontrolę. W dniu 08 stycznia 2014 r. T. P. udał się do lekarza otolaryngologa na badanie kontrolne, stwierdzono wówczas u niego jedynie bolesność uciskową prawej strony szyi, zalecono badanie rtg kręgosłupa, leczenie przeciwbólowe i badanie kontrolne. W wyniku opisanego wyżej zdarzenia z nocy z 03 na 04 stycznia 2014 r. T. P. odniósł obrażenia ciała w postaci stanu po urazie tępym szyi i otarcia skóry szyi po stronie lewej, które nie spowodowały naruszenia czynności narządów ciała bądź rozstroju zdrowia.

/Dowód: wyjaśnienia oskarżonej M. O. (1) k. 128-130; wyjaśnienia oskarżonego S. Ł. k. 127-128; częściowo zeznania świadka M. Ł. k. 157-159; częściowo zeznania świadka T. P. k. 145-146; częściowo zeznania świadka J. Ł. k. 147-148; częściowo zeznania świadka J. P. k. 148-150, 153; zeznania świadka G. M. k. 151-152; zeznania świadka K. M. k. 157; zeznania świadka M. P. k. 154-155; zeznania świadka R. P. k. 152-153; informacja z K. w G. z załącznikami k. 23-32; dokumentacja medyczna dotycząca T. P. k. 9-10; opinia sądowno-lekarska k. 188-189/

Oskarżyciel prywatny T. P. oskarżył M. O. (1) o to, że w nocy z 03 na 04 stycznia 2014 r. w G. przy ul. (...) naruszyła nietykalność cielesną T. P. w ten sposób, że szarpiąc, drapiąc, popychając, łapiąc za szyję spowodowała u niego zadrapania szyi, tj. o przestępstwo z art. 217 § 1 kk.

Ponadto oskarżyciel prywatny oskarżył S. Ł. o to, że w nocy z 03 na 04 stycznia 2014 r. w G. przy ul. (...) szarpiąc, przyciskając do ściany, podduszając, trzymając przedramię na szyi T. P. spowodował u niego bolesność uciskową prawej strony szyi, to jest rozstrój zdrowia trwający nie dłużej niż 7 dni, tj. o przestępstwo z art. 157 § 2 kk.

/Prywatny akt oskarżenia k. 2-5/

Oskarżona M. O. (1) jest mężatką posiadającą dwoje dzieci w wieku 18 i 6 lat, które pozostają na jej utrzymaniu. Posiada wykształcenie średnie, jej zawód wyuczony to (...), w toku postępowania utrzymywała się z prac dorywczych wykonywanych na terenie Polski oraz prac sezonowych wykonywanych na terenie H.. Nie uzyskuje innych stałych dochodów, nie posiada majątku. Jej stan zdrowia jest dobry, nie leczyła się psychiatrycznie ani odwykowo, nie deklaruje uzależnień. M. O. (1) nie była dotychczas karana.

/Dowód: dane o oskarżonej k. 103; dane o karalności k. 163/

Oskarżony S. Ł. jest żonaty, posiada dwoje dzieci w wieku 18 i 15 lat, które pozostają na jego utrzymaniu. Posiada wykształcenie zasadnicze zawodowe, jego zawód wyuczony to (...). Aktualnie przebywa na rencie z uwagi na stan zdrowia i uzyskuje rentę w wysokości 1.200 zł, nie osiąga innych dochodów, nie posiada majątku. Jego stan zdrowia jest dobry, nie leczył się psychiatrycznie ani odwykowo, nie deklaruje uzależnień. S. Ł. nie był dotychczas karany.

/Dowód: dane o oskarżonym k. 103-104; dane o karalności k. 162/

Oskarżona M. O. (1) nie przyznała się do popełnienia zarzucanego jej czynu i złożyła obszernie wyjaśnienia. Opisała w nich sytuację rodzinną związaną z konfliktem na tle opieki nad niepełnosprawną siostrą A. oraz wydarzenia mające miejsce w nocy z 03 na 04 stycznia 2014 r. Wskazała w szczególności, że zaczęła wchodzić do mieszkania za siostrą J. i T. P., a wówczas ten ostatni zaczął jej przed nosem zamykać drzwi, ona starała się te drzwi trzymać, a on zaczął ją z całej siły wypychać mając minę, jakby był zły o cały ten incydent. Podkreśliła, że nie była to szarpanina, lecz on ją wypychał, zaś wówczas zareagował jej brat i ich rozdzielił, odsunął ich, a ona wtedy weszła do mieszkania. Dodała, że gdy przyjechała Policja i pytała, czy ktoś wymaga opieki czy hospitalizacji, to nikt się nie zadeklarował, zaś sprawę powinna jej założyć co najwyżej siostra J., która została przez nią poturbowana. Odpowiadając na pytania oskarżona doprecyzowała, że gdy brat ich rozdzielał, to było to między klatką a przedpokojem w wejściu do mieszkania i nie widziała, co się dalej działo, bo doszła do siostry J., nie interesowało jej, gdzie w tym momencie byli mężczyźni, bo poszła tam do A., żale z J. załatwiała w przedpokoju i nie widziała, gdzie byli wtedy panowie i czy byli w przedpokoju.

/Dowód: wyjaśnienia oskarżonej M. O. (1) k. 128-130/

Oskarżony S. Ł. nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i złożył obszernie wyjaśnienia. On również opisał sytuację rodzinną związaną z konfliktem na tle opieki nad niepełnosprawną siostrą A. oraz wydarzenia mające miejsce w nocy z 03 na 04 stycznia 2014 r. W szczególności wyjaśnił, że oskarżyciel szarpał się z jego siostrą i próbował ją wypchnąć, zaś on czyniąc wszystko, by nie doszło do jakiejś bójki czy rozróby, odciągnął go na bok. Wskazał, że oskarżyciel po prostu usiłował nie wpuścić do mieszkania na siłę w celu uniemożliwienia zobaczenia niepełnosprawnej siostry, co dla oskarżonego było dziwne, bo jest to osoba obca. Odpowiadając na pytania oskarżony stwierdził, że nie naruszył nietykalności cielesnej oskarżyciela prywatnego, nie uderzył go, oskarżyciel jest postawnym mężczyzną, zaś oskarżona kruchą kobietą i ona chciała wejść do mieszkania, a oskarżyciel usilnie starał się jej nie wpuścić i wypychał ją szarpiąc, oskarżona postawiła nogę za próg mieszkania zanim została wypchnięta, zaś oskarżony nie wszedł wówczas do mieszkania, bo siostra szamotała się z tym panem i wejście było zablokowane. Wskazał, że pomógł siostrze w ten sposób, iż nie doprowadził do jakichś nieprzyjemnych incydentów, po prostu odciągnął tego pana rękoma, rozłączył ich, oddzielił jedną stronę od drugiej, wszedł między nich i ich rozłączył, starając się odepchnąć ich rękoma na szerokość ramion. Przyznał, że być może w ferworze tego wszystkiego tak to wyglądało, że przycisnął oskarżyciela prywatnego do ściany. Stwierdził, że siostra usilnie chciała wejść do mieszkania, oskarżyciel stał w progu drzwi i łapiąc ją za kurtkę usilnie wypychał, zaś siostra nie chciała odpuścić, chciała się wślizgnąć mimo wszystko, a on jej to uniemożliwił blokując wejście. Oskarżony zaprzeczył, aby widział, żeby oskarżona szarpała, drapała i popychała oskarżyciela, dodając, że włączyła się w to jego żona, zastawiając mu przejście i widoczność.

/Dowód: wyjaśnienia oskarżonego S. Ł. k. 127-128/

Sąd zważył, co następuje:

W ocenie Sądu analiza zgromadzonego w sprawie i ujawnionego w trakcie przewodu sądowego materiału dowodowego nie pozwala na dokonanie pewnego i jednoznacznego ustalenia, aby oskarżona M. O. (1) dopuściła się popełnienia zarzucanego jej czynu. Natomiast w przypadku zarzutu postawionego oskarżonemu S. Ł. w ocenie Sądu należało uznać, iż oskarżony ten wprawdzie w ramach postawionego mu zarzutu dopuścił się czynu polegającego na naruszeniu nietykalności cielesnej oskarżyciela prywatnego, jednak uczynił to działając w warunkach obrony koniecznej. Konsekwencją takich wniosków Sądu było wydanie wyroku uniewinniającego w odniesieniu do obojga oskarżonych.

Do powyższego stanowiska Sąd doszedł po analizie całokształtu zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego. Sąd miał na uwadze zarówno wyjaśnienia oskarżonych M. O. (1) i S. Ł., zeznania świadków będących przynajmniej po części bezpośrednimi uczestnikami zdarzenia objętego zarzutami postawionymi oskarżonym, tj. pokrzywdzonego T. P. oraz J. Ł., J. P. i M. Ł., zeznania świadków będących funkcjonariuszami Policji, którzy w dacie wskazanej w zarzutach podjęli dwie interwencje pod adresem zamieszkania J. Ł., tj. G. M., K. M., M. P. i R. P.. W zakresie istotnym dla rozstrzygnięcia sprawy Sąd nie znalazł podstaw do podważenia wiarygodności wyjaśnień złożonych przez oskarżonych. Natomiast ze wskazanych dalej względów w ocenie Sądu pewne wątpliwości budziła wiarygodność zeznań świadków T. P., J. Ł., J. P. i M. Ł., co w odniesieniu do trojga pierwszych świadków miało kluczowe znaczenie

dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy. Wątpliwości co do wiarygodności nie budziły natomiast w najmniejszym stopniu zeznania wskazanych wyżej funkcjonariuszy Policji.

Sąd opierał ustalenia faktyczne także na dowodach dokumentarnych. Wszystkie dokumenty należało uznać za pełnowartościowy materiał dowodowy, nie budziły one bowiem wątpliwości co do ich autentyczności, zostały sporządzone przez uprawnione do tego osoby, nie były również kwestionowane przez strony. Spośród dowodów dokumentarnych istotne znaczenie należy przypisać opinii sądowo-lekarskiej (k. 188-189) i dokumentacji medycznej dotyczącej pokrzywdzonego (k. 9-10), która została wykorzystana przez sporządzanie przedmiotowej opinii. Dowody te pozwoliły na określenie skutków zdarzenia objętego zarzutami w sferze zdrowia pokrzywdzonego T. P.. Znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy miała także informacja z K. w G. z załącznikami (k. 23-32), dotycząca przebiegu dwóch interwencji funkcjonariuszy Policji w miejscu i czasie wskazanych w zarzutach, która uzupełnia się z zeznaniami funkcjonariuszy Policji, pozwoliła również dodatkowo na pozytywną weryfikację ich wiarygodności. Pozostałe dowody dokumentarne nie miały istotnego znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy, nie dotyczyły bowiem bezpośrednio zdarzenia z daty wskazanej w zarzutach. Dotyczy to takich dowodów jak dokumentacja medyczna dotycząca S. Ł. (k. 101-102), kopia opinii sądowo-psychologicznej dotyczącej A. Ł. (k. 191-195) i informacji z poczta.wp.pl (k. 200).

Odnosząc się bardziej szczegółowo do poszczególnych dowodów w pierwszej kolejności warto się odnieść do wyjaśnień oskarżonych M. O. (1) i S. Ł. oraz zeznań świadków będących przynajmniej po części bezpośrednimi uczestnikami zdarzenia objętego zarzutami postawionymi oskarżonym, tj. T. P., J. Ł., J. P. i M. Ł., są to bowiem niewątpliwie dowody o podstawowym znaczeniu dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy, zaś pozostałe dowody posłużyły bardziej do weryfikacji ich wiarygodności. Wskazać należy przy tym, że niewątpliwie wyjaśnienia i zeznania wymienionych wyżej osób należało oceniać ostrożnie, albowiem w świetle istniejącego konfliktu rodzinnego, którego podłożem jest sposób sprawowania opieki nad niepełnosprawną A. Ł., osoby te bądź jako strony tego konfliktu, tj. oskarżeni z jednej strony i J. Ł. z drugiej strony, bądź też jako osoby blisko powiązane z tymi stronami (M. Ł. jako żona S. Ł., zaś T. P. i J. P. jako partner i koleżanka J. Ł.) mogły mieć interes w podawaniu w niniejszej sprawie okoliczności korzystnych dla jednej ze stron nawet wówczas, jeżeli nie były one zgodne ze stanem rzeczywistym.

Należy przy tym podkreślić, że wyjaśnienia oskarżonych i zeznania wymienionych świadków w pewnej części dotyczyły okoliczności nie związanych bezpośrednio ze zdarzeniem z 03/04 stycznia 2014 r., a bardziej z ogólnymi kwestiami związanymi z opieką nad A. Ł. (w tym zmianą sposobu wykonywania tej opieki już po wspomnianym zdarzeniu) i w tym zakresie pomiędzy twierdzeniami wymienionych osób także widoczne są różnice, nie one jednak miały kluczowe znaczenie dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy. Dla niego bowiem najistotniejsze znaczenie miała analiza wyjaśnień oskarżonych i zeznań omawianych świadków w zakresie dotyczącym przebiegu zdarzenia z 03/04 stycznia 2014 r., a zwłaszcza tego jego fragmentu, w którym miało dojść do popełnienia przestępstw zarzucanych oskarżonym. W ocenie Sądu zasadne jest skoncentrowanie się przy omawianiu wskazanych wyżej, obszernych dowodów właśnie na tych kwestiach.

Przede wszystkim należy zauważyć, że w kwestiach tych uwidoczniły się dwie grupy dowodów – obciążające oskarżonych zeznania T. P., J. Ł. i J. P. oraz co do zasady przemawiające na korzyść oskarżonych wyjaśnienia ich samych oraz zeznania M. Ł.. Istotne wątpliwości, wynikające przede wszystkim z rozbieżności pomiędzy poszczególnymi dowodami, ujawniły się w zakresie obejmującym dowody w postaci zeznań świadków z tej pierwszej grupy, co miało kluczowe znaczenie dla dokonanej przez Sąd oceny, że zeznania te są jedynie częściowo wiarygodne, a przede wszystkim w przeważającym zakresie niewiarygodne w części dotyczącej relacji z najistotniejszej fazy zdarzenia, kiedy miało dojść do popełnienia przestępstw zarzucanych oskarżonym. W porównaniu z nimi wyjaśnienia oskarżonych jawią się jako spójne i zbieżne, zaś pewne wątpliwości rysujące się na tle treści zeznań świadka M. Ł., które Sąd także uznał za jedynie częściowo wiarygodne, ze wskazanych dalej względów nie miały decydującego znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy.

Oskarżona M. O. (1) nie przyznała się do popełnienia zarzucanego jej czynu, zaś z jej wyjaśnień wynika, że gdy zaczęła wchodzić do mieszkania za J. Ł. i T. P., ten ostatni zaczął zamykać przed nią drzwi i siłą wypychać ją z mieszkania, zaś wówczas zareagował S. Ł. i ich rozdzielił, odsunął ich od siebie, co miało miejsce w wejściu do mieszkania

między klatką schodową a przedpokojem, a wtedy ona weszła do mieszkania. Z jej wyjaśnień wynika również, że wobec wejścia do mieszkania, gdzie zaczęła wyjaśniać sytuację z J. Ł. oraz próbowała dostać się do pokoju A. Ł., nie widziała dalszej sytuacji pomiędzy pokrzywdzonym a oskarżonym, a także tego, gdzie oni wówczas byli. Jest to tłumaczenie logiczne, albowiem znajdując się wewnątrz mieszkania i zajmując się innymi kwestiami oskarżona mogła nie widzieć dokładnego przebiegu dalszej sytuacji między S. Ł. a T. P., która toczyła się przecież na klatce schodowej. Oskarżona podkreśliła przy tym, że gdy przyjechała Policja i pytała, czy ktoś wymaga opieki czy hospitalizacji, to nikt się nie zadeklarował, co koresponduje z zeznaniami funkcjonariuszy Policji oraz z treścią dokumentacji przez nich sporządzonej. Warto zauważyć, że oskarżona nie przedstawiała swojego zachowania jedynie w pozytywnym świetle, potwierdzając, że sprawę powinna jej założyć siostra J. Ł., która została przez nią poturbowana, co wskazuje, iż jej wyjaśnienia nie są pozbawione obiektywizmu.

Oskarżony S. Ł. również nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Warto jednak zauważyć, że oskarżony pomimo takiej deklaracji i wskazania, że nie naruszył nietykalności cielesnej pokrzywdzonego i nie uderzył go, jednocześnie przyznał, że T. P. usiłował nie wpuścić M. O. (1) do mieszkania, szarpał ją za kurtkę i próbował ją wypchnąć z mieszkania (co koresponduje z wyjaśnieniami M. O. (1)), zaś wówczas on rozdzielił wyżej wymienionych, odciągnął rękoma T. P. na bok. Ostatecznie oskarżony przyznał, że mógł również w ferworze tego wszystkiego przycisnąć oskarżyciela prywatnego do ściany. Tym samym oskarżony, pomimo formalnego nieprzyznania się do popełnienia zarzucanego mu czynu, w istocie potwierdził, iż podjął wobec T. P. zachowania opisane przez tego ostatniego, podkreślając jednak, że zrobił to z uwagi na bezpośrednio wcześniejsze zachowanie pokrzywdzonego wobec jego siostry M. O. (1). Także wyjaśnienia oskarżonego nie są więc pozbawione obiektywizmu, albowiem ostatecznie przyznał on zaistnienie okoliczności, które mogły świadczyć na jego niekorzyść i prowadzić do uznania, iż dopuścił się przynajmniej po części zarzucanego mu zachowania. Warto dodać, że S. Ł. opisując zachowanie siostry M. O. (1) potwierdził wersję tej ostatniej, wskazując, że nie widział, aby szarpała, drapała i popychała ona oskarżyciela prywatnego, zaś to ten ostatni wypychał ją, szarpiąc, z mieszkania.

Pewne wątpliwości, także w świetle treści wskazanych wyżej wyjaśnień oskarżonych, budzą zeznania świadka M. Ł.. Co do zachowania T. P. względem M. O. (1) opisała je one w sposób zbliżony do tego, jak zrobili to oskarżeni, wskazując, że T. P. nie pozwalał M. O. (1) wejść do mieszkania, przymykał drzwi i wypychał ją i szarpał, zaprzeczając przy tym, aby M. O. (1) atakowała w jakikolwiek sposób T. P., albowiem próbowała jedynie wejść do mieszkania. W tej kwestii zeznania świadka jako zgodne z wyjaśnieniami oskarżonych Sąd uznał za wiarygodne. Pewne wątpliwości pojawiają się natomiast w zakresie wiarygodności zeznań omawianego świadka co do dalszego zachowania S. Ł.. Świadek zeznała bowiem, że oskarżony w momencie, w którym T. P. wypychał M. O. (1) z mieszkania, odciągnął go na korytarz łapiąc za kurtkę, co koresponduje z innymi dowodami, w tym wyjaśnieniami oskarżonych, następnie zaprzeczyła jednak, aby oskarżony uciskał przedramieniem szyję pokrzywdzonego, dociskając go do ściany, co ostatecznie przyznał nawet sam S. Ł.. W tej kwestii Sąd uznał więc zeznania M. Ł. za niewiarygodne, co może wynikać z okoliczności, iż jako osoba najbliższa dla oskarżonego, tj. jego żona, mogła ona chcieć chronić oskarżonego przed ewentualną odpowiedzialnością karną. Świadek przyznała natomiast, że przez chwilę oskarżony przytrzymał pokrzywdzonego na korytarzu. Wskazała ponadto, że nie widziała wówczas u żadnej z osób żadnych obrażeń, co koresponduje chociażby z zeznaniami funkcjonariuszy Policji. Natomiast zdaniem Sądu wskazana wyżej wątpliwość rysująca się na tle zeznań omawianego świadka nie ma decydującego znaczenia dla poczynionych ustaleń faktycznych i tym samym dla rozstrzygnięcia sprawy, skoro Sąd ustalił ją w sposób niekorzystny dla oskarżonego na podstawie m. in. jego wyjaśnień, tym bardziej, że wątpliwość ta jest niewielkiego kalibru w porównaniu z wątpliwościami, jakie rysują się na tle zeznań świadków obciążających oskarżonych.

Przechodząc do omówienia zeznań świadków T. P., J. Ł. i J. P. przede wszystkim podkreślić należy, iż rażą one sprzecznościami zwłaszcza w zakresie podanego przez świadków opisu zachowania oskarżonej M. O. (1), podczas gdy wyjaśnienia oskarżonych i zeznania M. Ł. są w tej kwestii zgodne. Co do zachowania oskarżonego S. Ł. świadkowie ci (poza J. P., która przyznała, że w istocie go nie widziała) podali w zasadzie te same okoliczności, co oskarżeni, jednak pomijając kontekst zachowania oskarżonego wynikający z wcześniejszego zachowania T. P. względem M. O. (1). Ponadto zeznania omawianych świadków w zakresie dotyczącym obrażeń odniesionych przez pokrzywdzonego

nie korespondują nie tylko z pozostałymi dowodami osobowymi (w tym z obiektywnymi zeznaniami funkcjonariuszy Policji), ale w pewnym zakresie nawet z dokumentacją medyczną i opinią sądowo-lekarską. Wszystkie te okoliczności spowodowały uznanie przez Sąd zeznań tych świadków w omawianych kwestiach za niewiarygodne.

Pokrzywdzony T. P. zeznał, że gdy na prośbę J. Ł. chciał zamknąć drzwi przed jej rodzeństwem, został zaatakowany przez M. O. (1), która złapała go za szyję, wbijała się paznokciami (w domyśle właśnie w szyję), drapała go, zaś następnie oskarżony złapał go za rękaw kurtki, wyciągnął na korytarz, przycisnął do ściany, położył lewe przedramię na szyi i naciskał. O ile więc zachowanie S. Ł. opisane przez pokrzywdzonego co do zasady koresponduje z innymi dowodami, w tym nawet z wyjaśnieniami oskarżonego, o tyle opisane przez pokrzywdzonego zachowanie M. O. (1) nie koresponduje nie tylko z omówionymi już dowodami, ale, o czym będzie jeszcze dalej mowa, nawet z zeznaniami J. Ł. i J. P.. Ponadto pokrzywdzony opisał odniesione w wyniku zdarzenia obrażenia, wskazując na zadrapania szyi, które miała spowodować M. O. (1), oraz bóle z prawej strony szyi, co było wynikiem działania oskarżonego S. Ł., co także nie do końca koresponduje z innymi dowodami, nie tylko z wyjaśnieniami oskarżonych i zeznaniami świadka M. O. (2), ale także zeznaniami funkcjonariuszy Policji, którzy zaprzeczyli, aby widzieli jakiegokolwiek obrażenia ciała u uczestników zdarzenia (zaś zadrapania zdaniem Sądu w świetle wskazań doświadczenia życiowego powinny być widoczne), czy nawet dokumentacją medyczną i opinią sądowo-lekarską, w świetle których u pokrzywdzonego nie stwierdzono licznych zadrapań, a jedynie pojedyncze otarcie skóry szyi po stronie lewej, które dodatkowo nie zostało precyzyjnie opisane i w świetle wniosków opinii sądowo-lekarskiej mogło powstać w wyniku działania osób trzecich, ale także w wyniku samouszkodzenia, zaś biegły trafnie wskazał, że dokumentacja lekarska nie opisuje obrażeń mogących być wynikiem deklarowanego przez pokrzywdzonego wbijania paznokci i drapania przez M. O. (1). Okoliczności te podważają wiarygodność zeznań T. P. w części odnoszącej się do zachowania oskarżonej. W konsekwencji Sąd za niewiarygodne uznał także zeznania pokrzywdzonego w tej części, w której, wbrew treści omówionych już dowodów, zaprzeczał on, aby podjął jakąkolwiek próbę obrony najpierw przed oskarżoną (stwierdził, że stał biernie), a potem przed oskarżonym, podczas gdy z omówionych już dowodów wynika, że zachowanie T. P. względem M. O. (1) było czynne i to on był napastnikiem. Mając na uwadze wspomniane wyżej wątpliwości dotyczące deklarowanych przez pokrzywdzonego obrażeń, jakie miała spowodować u niego oskarżona, Sąd uznał zeznania pokrzywdzonego w części dotyczącej zachowania M. O. (1) opisanego w postawionym jej zarzucie za niewiarygodne. Przedmiotowe wątpliwości potęgują się jeszcze po dokonaniu analizy zeznań J. Ł. i J. P..

Świadek J. Ł. zeznała bowiem, że w momencie, w którym T. P. chciał zamknąć drzwi, M. O. (1) wsadziła rękę między drzwi a futrynę, a następnie oskarżeni razem wyciągnęli pokrzywdzonego za rękę z mieszkania, na klatce schodowej M. O. (1) podduszała T. P., a później oskarżeni przytrzymywali pokrzywdzonego, przy czym oskarżony trzymał pokrzywdzonego bardzo mocno, przytrzymując go rękami do ściany. Najpierw wskazała przy tym, że nie pamięta, za którą część ciała oskarżony przytrzymywał pokrzywdzonego, by po chwili stwierdzić jednak, że za szyję, by na koniec stwierdzić, że oskarżeni razem trzymali pokrzywdzonego, który się nie bronił, za szyję całym ciałem (co zdaniem Sądu trudno nawet sobie wyobrazić), aby wreszcie stwierdzić, że robili to rękoma. Tym samym zeznania J. Ł. w kwestii opisu zachowania oskarżonych są po pierwsze wewnętrznie nie do końca jasne i konsekwentne, po drugie sprzeczne z wyjaśnieniami oskarżonych i zeznaniami M. Ł., a po trzecie sprzeczne nawet z zeznaniami pokrzywdzonego T. P.. Zdaniem Sądu dyskwalifikuje to ich wiarygodność w tym zakresie. Podobnie należy ocenić, z tych samych względów co analogiczne zeznania pokrzywdzonego, stwierdzenie świadka, iż T. P. był podrapany i miał ślady na szyi.

Z kolei świadek J. P. zeznała, że gdy T. P. chciał zamknąć drzwi, M. O. (1) wcisnęła rękę pomiędzy drzwi a framugę i zaczęła się szarpać, a gdy pokrzywdzony w końcu otworzył drzwi, to oskarżona z impetem wpadła do środka, uderzając pokrzywdzonego w twarz rękoma, machając rękoma, łapiąc pokrzywdzonego za szyję, zaś pokrzywdzony nie bronił się. Z zeznań świadka wynika przy tym, że w momencie, kiedy do pokrzywdzonego ruszył również oskarżony, wycofała się chcąc zadzwonić po Policję i nie widziała dalszej części zdarzenia, tak więc jej zeznania nie mają istotnego znaczenia dla dokonania ustaleń faktycznych dotyczących zachowania oskarżonego S. Ł.. Tym samym świadek opisała zachowanie oskarżonej M. O. (1) jeszcze inaczej niż pokrzywdzony i J. Ł., nie mówiąc już o sprzeczności jej zeznań z wyjaśnieniami oskarżonych i zeznaniami M. Ł.. W konsekwencji Sąd uznał zeznania J. P. w omawianym zakresie, jako nie korespondujące z innymi dowodami, jako niewiarygodne, podobnie jak stwierdzenia świadka, iż pokrzywdzony

miał podrapaną całą szyję, w tym ostatnim względzie z tych samych przyczyn, dla których uznał za niewiarygodne podobne zeznania T. P. i J. Ł..

W ocenie Sądu znaczące rozbieżności w zeznaniach świadków T. P., J. Ł. i J. P. wskazują, iż te dwie ostatnie albo celowo, ze wskazanych już przyczyn, obciążały w sposób niezgodny ze stanem rzeczywistym przede wszystkim oskarżoną M. O. (1), albowiem to głównie opisu jej zachowania dotyczą sprzeczności w zeznaniach tych świadków, albo też świadkowie ci nie widzieli w ogóle lub w większej części opisywanego zdarzenia, co tym bardziej nakazuje uznanie ich zeznań w tej części za niewiarygodne. Wątpliwości co do tej ostatniej kwestii wynikają z tego, że J. Ł. zeznała, iż całą opisaną sytuację widziała z przedpokoju przy otwartych drzwiach, podczas gdy M. O. (1) wyjaśniła, że części zdarzenia dziejącej się pomiędzy oskarżonym a pokrzywdzonym na klatce schodowej już nie mogła widzieć będąc wewnątrz mieszkania, zaś z dowodów poza zeznaniami J. Ł. (w tym nawet z zeznań pokrzywdzonego T. P.) wynika, że oskarżona weszła do mieszkania i znajdowała się przy J. Ł., zaś pokrzywdzony był wówczas przytrzymywany na klatce schodowej tylko przez oskarżonego. Co więcej, J. Ł. zeznała, że J. P. też widziała całe zdarzenie będąc na przedpokoju, czemu ta ostatnia zaprzeczyła w części dotyczącej fazy zdarzenia mającej miejsce na klatce schodowej z udziałem T. P. i S. Ł.. Wątpliwości co do zaobserwowania zdarzenia przez J. P. wynikają także z wyjaśnień oskarżonych, zwłaszcza M. O. (1), którzy wskazywali, że świadek ta zamknęła się w pokoju z A. Ł., a w takiej sytuacji nie mogła widzieć zdarzenia, co zresztą po części potwierdziła. Niezależnie od tego, którą ze wskazanych wyżej hipotez przyjmując, zeznania omawianych świadków we wskazanym wyżej zakresie, dotyczącym zwłaszcza zachowania oskarżonej M. O. (1), należy uznać za niewiarygodne. Sprzeczności w zeznaniach świadków obciążających oskarżoną zdaniem Sądu trudno również tłumaczyć dynamicznym przebiegiem zdarzenia, skoro opisując to samo zdarzenie oskarżeni wyjaśniali w sposób zgodny i logiczny.

Wiarygodność zeznań świadków T. P., J. Ł. i J. P. podważają również niektóre z pozostałych dowodów, co zostało już zasygnalizowane.

W ocenie Sądu żadnych wątpliwości co do ich wiarygodności nie budzą zeznania świadków będących funkcjonariuszami Policji, albowiem są one jasne, logiczne, zbieżne ze sobą i znajdują potwierdzenie w sporządzonej przez tych funkcjonariuszy dokumentacji z przeprowadzonych interwencji. Oczywistym jest przy tym, że świadkowie ci jako niezwiązani z żadną ze stron nie mieli jakiegokolwiek interesu w podawaniu okoliczności niezgodnych ze stanem rzeczywistym na korzyść lub niekorzyść którejkolwiek ze stron, a tym samym ich zeznania mają charakter obiektywne.

Zeznania świadków G. M. i K. M., tj. funkcjonariuszy Policji, którzy przeprowadzili pierwszą interwencję w obecności jedynie S. Ł. i M. Ł., mają drugorzędne znaczenie dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy, albowiem nie dotyczą bezpośrednio przedmiotu zarzutów postawionych oskarżonym. Świadczeni ci opisali przebieg interwencji w sposób zgodny z poczynionymi przez Sąd ustaleniami faktycznymi, które w tym zakresie, w ocenie Sądu, wynikały zgodnie z wszystkich przeprowadzonych dowodów.

Istotniejsze znaczenie mają zeznania świadków M. P. i R. P., tj. funkcjonariuszy Policji, którzy przeprowadzili drugą interwencję już po zdarzeniu objętym zarzutami postawionymi oskarżonym. Obaj ci świadkowie, co koresponduje z zapisami sporządzonymi przez nich w notatnikach służbowych, zeznali, że zastany przez nich konflikt miał charakter słowny i że nie zauważyli oni u osób będących w mieszkaniu obrażeń ciała, na które powoływali się T. P., J. Ł. i J. P., zaś jak już wyżej wskazano przynajmniej obrażenia w postaci zadrapań w świetle wskazań doświadczenia życiowego jako świeże powinny być widoczne. Świadczeni ci zaprzeczyli również, aby ktokolwiek zgłaszał wówczas obrażenia ciała czy nawet naruszenie nietykalności cielesnej, a zdaniem Sądu gdyby do tego doszło, to logiczne byłoby, że pokrzywdzony zgłosiłby te okoliczności już w obecności funkcjonariuszy Policji (wezwanym wprawdzie formalnie przez M. Ł., ale wezwania których chciały również J. Ł. i J. P.), tak aby mieć więcej dowodów na ich wykazanie. Zwłaszcza świadek M. P., który na rozprawie lepiej pamiętał przebieg interwencji, wskazał, że jest pewien, iż nikt nie zgłaszał żadnych obrażeń ani cokolwiek innego, zaś oni stwierdzili, że chodziło tylko i wyłącznie o konflikt słowny. Wszystkie te okoliczności znajdują potwierdzenie w treści wspomnianej wyżej informacji z K. w G. z załącznikami.

Wersję wydarzeń podaną przez T. P., J. Ł. i J. P. podważają ponadto, co także już sygnalizowano, dowody w postaci dokumentacji medycznej i opinii sądowo-lekarskiej dotyczących pokrzywdzonego. Po pierwsze z dokumentacji medycznej nie wynika, aby T. P., na co wskazywali on i J. Ł., udał się do szpitala zaraz po zdarzeniu i zakończeniu interwencji Policji, albowiem pierwsza dokumentacja jest dopiero z godzin rannych z 04 stycznia 2014 r., jednak nie ta okoliczność ma zdaniem Sądu najistotniejsze znaczenie. Przede wszystkim bowiem, na co trafnie zwrócił uwagę biegły w opinii, z dokumentacji medycznej wynika, że u pokrzywdzonego stwierdzono jedynie stan po urazie tępym szyi, co miało być skutkiem zachowania oskarżonego S. Ł. i w świetle dokonanych przez Sąd ustaleń było takim skutkiem, oraz otarcie skóry szyi po stronie lewej bez dokładnego opisu tego obrażenia, co z kolei miało być wynikiem działania oskarżonej M. O. (1). Nie stwierdzono natomiast licznych zadrapań, na które powoływali się T. P., J. Ł. i J. P., a tym samym nie stwierdzono skutków, które mogłyby być wynikiem opisanego zwłaszcza przez pokrzywdzonego działania M. O. (1) polegającego na drapaniu go po szyi i wbijaniu paznokci, w świetle zeznań pokrzywdzonego wielokrotnego i nie tylko w jednym miejscu. W tej sytuacji za trafny należy uznać wniosek opinii biegłego, że wspomniane stwierdzone otarcie skóry szyi mogło być wynikiem nie tylko działania osoby trzeciej (niekoniecznie M. O. (1), ale również S. Ł., skoro przytrzymał on pokrzywdzonego za szyję), ale także powstać w wyniku samouszkodzenia. Innymi słowy stwierdzone u T. P. obrażenia ciała nie potwierdzają, aby M. O. (1) dopuściła się wobec niego zachowań opisanych w postawionym jej zarzucie, co dodatkowo podważa wiarygodność zeznań świadków obciążających oskarżoną, a czyni bardziej prawdopodobną wersję podaną przez oskarżonych i M. Ł..

Jeżeli natomiast chodzi o znaczenie wniosków opinii sądowo-lekarskiej w kwestii zarzutu postawionego oskarżonemu S. Ł., podkreślić należy, iż w świetle wniosków opinii w wyniku opisanego zdarzenia z nocy z 03 na 04 stycznia 2014 r. T. P. odniósł obrażenia ciała w postaci stanu po urazie tępym szyi i otarcia skóry szyi po stronie lewej, które nie spowodowały naruszenia czynności narządów ciała bądź rozstroju zdrowia. Biegły, logicznie uzasadniając swoje stanowisko, wskazał bowiem, że podstawy do kwalifikacji następstw urazu nie mogą stanowić zgłaszane przez osobę pokrzywdzoną subiektywne dolegliwości bólowe, jeżeli nie towarzyszy im naruszenie czynności narządu ciała, zaś tego ostatniego biegły w rozpatrywanym przypadku nie stwierdził. Omawiana opinia jest jasna, logiczna i zupełna, została sporządzona przez osobę dysponującą wymaganą wiedzą specjalną przy wykorzystaniu dokumentacji medycznej dotyczącej pokrzywdzonego. Wnioski opinii nie były kwestionowane przez strony i nie budzą również wątpliwości Sądu, w związku z czym opinię należało uznać za w pełni wartościowy materiał dowodowy, pozwalający na dokonanie jednoznacznych ustaleń faktycznych w omawianym zakresie.

Mając na uwadze wszystkie powyższe okoliczności Sąd uznał, iż zgromadzony w sprawie materiał dowodowy nie daje podstaw do przypisania oskarżonej M. O. (1) popełnienia zarzucanego jej w akcie oskarżenia przestępstwa, albowiem brak wystarczających podstaw do ustalenia, aby oskarżona dopuściła się zachowania opisanego w postawionym jej zarzucie. Pojawiające się w sprawie wątpliwości, stosownie do treści art. 5 § 2 kpk i wynikającej z tego przepisu zasady in dubio pro reo, należało rozstrzygnąć na korzyść oskarżonej. W ocenie Sądu wyczerpano również inicjatywę dowodową w niniejszej sprawie i dalsze precyzowanie ustaleń faktycznych związanych z czynem zarzucanym oskarżonej nie jest już możliwe. W konsekwencji, mając na uwadze, że ujawniła się w omawianym zakresie negatywna przesłanka procesowa określona w art. 17 § 1 pkt 1 kpk, przy uwzględnieniu treści art. 414 § 1 kpk Sąd uniewinnił oskarżoną M. O. (1) od popełnienia czynu zarzucanego jej w akcie oskarżenia, o czym orzeczono w punkcie I wyroku.

Nieco inne przesłanki zadecydowały o wydaniu wyroku uniewinniającego również w odniesieniu do oskarżonego S. Ł.. Jak już bowiem wyżej wskazano, w ocenie Sądu zgromadzony materiał dowodowy daje podstawy do ustalenia, iż oskarżony ten w ramach czynu zarzucanego mu w akcie oskarżenia dopuścił się tego, iż w nocy z 03 na 04 stycznia 2014 r. w G. przy ul. (...) naruszył nietykalność cielesną T. P. poprzez chwycenie go za rękę i wyciągnięcie z przedpokoju mieszkania na korytarz klatki schodowej oraz przyciśnięcie lewą ręką szyi pokrzywdzonego do ściany, tj. czynu kwalifikowanego z art. 217 § 1 kk. Taka kwalifikacja prawna czynu wynika z wniosków omówionej wyżej opinii sądowo-lekarskiej, w świetle których nie sposób uznać, jak uczynił to oskarżyciel, że S. Ł. spowodował u T. P. obrażenia ciała skutkujące rozstrojem zdrowia trwającym nie dłużej niż 7 dni, tj. skutki określone w art. 157 § 2 kk. Natomiast wspomniane wyżej zachowania podjęte przez oskarżonego wobec pokrzywdzonego z pewnością należy uznać za naruszające nietykalność cielesną T. P. w rozumieniu art. 217 § 1 kk i w kontekście występku określonego w

tym przepisie należało rozpatrzyć zachowanie oskarżonego. Sąd doprecyzował przy tym opis przedmiotowego czynu w sposób w pełni odpowiadający wnioskowi przedstawionej wyżej opinii sądowo-lekarskiej.

Sąd uznał, iż oskarżony S. Ł. opisanego wyżej zachowania, godzącego w nietykalność cielesną T. P., dopuścił się działając w warunkach obrony koniecznej, odpierając bezpośredni, bezprawny zamach T. P. na nietykalność cielesną M. O. (1).

Stosownie do treści art. 25 § 1 kk nie popełnia przestępstwa ten, kto w obronie koniecznej odpiesza bezpośredni, bezprawny zamach na jakiegokolwiek dobro chronione prawem. Obrona konieczna stanowi klasyczny kontratyp, wyłączający bezprawność czynu. Przy uwzględnieniu wskazanych wyżej okoliczności w ocenie Sądu należało uznać, że zachowanie oskarżonego S. Ł. było konsekwencją uprzedniego incydentu pomiędzy pokrzywdzonym T. P. a oskarżoną M. O. (1), w ramach którego jednak to nie oskarżona była napastnikiem, co doprowadziło zresztą do jej uniewinnienia, lecz napastnikiem tym był T. P., który szarpiąc za kurtkę i wypychając przy użyciu siły fizycznej M. O. (1) z mieszkania naruszył jej nietykalność cielesną.

W ocenie Sądu takie zachowanie T. P. niewątpliwie stanowiło bezpośredni i bezprawny zamach na dobra chronione prawem i przysługujące oskarżonej M. O. (1). Przez zamach w rozumieniu omawianego przepisu należy rozumieć takie zachowanie człowieka, które stwarza realne zagrożenie dla dobra chronionego prawem. O zamachu bezpośrednim należy mówić wówczas, gdy w jego wyniku istnieje niezwłoczne niebezpieczeństwo zagrażające dobru prawnemu i prawo do obrony przed takim zamachem istnieje już w momencie bezpośredniego zagrożenia dobra. Bezpośredniość zamachu należy wiązać z wysokim stopniem prawdopodobieństwa, iż zagrożone dobro zostanie zaatakowane niezwłocznie (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 grudnia 1978 r., sygn. akt II KR 266/78, OSNKW 1979/6/65; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 04 lutego 2002 r., sygn. akt V KKN 507/99, OSNKW 2002/5-6/38). O bezpośredniości zamachu decyduje przy tym zachowanie się osoby atakującej w całym przebiegu zdarzenia, a nie tylko w momencie podjęcia akcji obronnej (zob. uchwała Sądu Najwyższego z dnia 31 marca 1988 r., sygn. akt I KR 60/88, OSNKW 1988/9-10/64). Zdaniem Sądu w realiach niniejszej sprawy zamach ze strony T. P. niewątpliwie był bezpośredni we wskazanym wyżej rozumieniu, albowiem opisane wyżej zachowanie z pewnością stwarzało niezwłoczne niebezpieczeństwo dla takiego dobra chronionego prawem, jak nietykalność cielesna oskarżonej M. O. (1), co więcej, dobro to w istocie zostało już naruszone.

Zdaniem Sądu przedmiotowy zamach był również bezprawny, albowiem zachowanie T. P. nie było oparte na prawie. Pokrzywdzony działał wprawdzie na prośbę swojej partnerki J. Ł., która nie chciała, by jej rodzeństwo wchodziło ponownie do zajmowanego przez nią mieszkania, jednak zdaniem Sądu nie usprawiedliwiało to zastosowania przez pokrzywdzonego siły fizycznej względem M. O. (1), która jest przecież siostrą J. Ł., a wchodząc do mieszkania działała motywowana troską o los niepełnosprawnej A. Ł., zdaniem Sądu troską przynajmniej po części usprawiedliwioną, skoro niepełnosprawna została wcześniej pozostawiona przez J. Ł. w mieszkaniu bez opieki. Warto przy tym zauważyć, że sam T. P. nie miał uprawnień do żądania od innych osób opuszczenia nie należącego do niego mieszkania czy też zabronienia im wchodzenia do tego mieszkania, albowiem uprawnienia takie przysługiwały J. Ł. i to ona powinna je realizować, i to w sposób zgodny z prawem.

Z kolei zachowanie przypisane oskarżonemu S. Ł., polegające na naruszeniu nietykalności cielesnej T. P. poprzez chwycenie go za rękę i wyciągnięcie z przedpokoju mieszkania na korytarz klatki schodowej oraz przyciśnięcie lewą ręką szyi pokrzywdzonego do ściany, w ocenie Sądu miało na celu odparcie zamachu tego ostatniego na dobro prawne w postaci nietykalności cielesnej M. O. (1) i było przejawem woli obrony zaatakowanego dobra przy jednoczesnej świadomości, iż zaistniał bezpośredni i bezprawny zamach na wspomniane dobro.

Prawo do obrony koniecznej jest prawem samoistnym, nie doznającym ograniczeń np. w sferze możliwości wyboru innego sposobu uniknięcia zamachu, przysługującym każdemu i obejmującym prawo do tzw. skutecznej obrony, a więc pozwalającym na użyciu wszelkich dostępnych środków koniecznych do odparcia zamachu. Istotnym przejawem ograniczającym prawo do obrony koniecznej jest jednak treść przepisu art. 25 § 2 kk, zgodnie z którym może dojść do przekroczenia granic obrony koniecznej, w szczególności poprzez zastosowanie sposobu ochrony niewspółmiernego

do niebezpieczeństwa zamachu. Zdaniem Sądu w rozpatrywanym przypadku S. Ł. nie dopuścił się jednak takiego przekroczenia granic obrony koniecznej. W realiach niniejszej sprawy niewątpliwie zdążyło dojść do naruszenia chronionego prawem dobra oskarżonej M. O. (1) w postaci jej nietykalności cielesnej. Oceniając niebezpieczeństwo zamachu należy mieć na uwadze sytuację istniejącą w czasie jego wystąpienia i w związku z jego przebiegiem, uwzględniając przede wszystkim takie okoliczności jak wartość i charakter zaatakowanego dobra, siłę i środki zamachu, agresywność napastnika, ewentualne wypowiedane przez niego groźby, właściwości osobiste napastnika i napadniętego, czas i miejsce zdarzenia, ewentualny element zaskoczenia. Analizując przedmiotowe okoliczności w realiach niniejszej sprawy, zdaniem Sądu stopień nasilenia zamachu, jego natężenie i środki użyte przez T. P. nie były szczególnie poważne. Z drugiej strony należy jednak przyjąć, że sposób obrony przyjęty przez S. Ł., polegający na chwyceniu pokrzywdzonego za rękę i wyciągnięcie z przedpokoju mieszkania na korytarz klatki schodowej oraz przyciśnięcie lewą ręką szyi pokrzywdzonego do ściany, był współmierny do niebezpieczeństwa zamachu, w szczególności godził w to samo dobro, które zostało naruszone zamachem, tj. nietykalność cielesną napastnika, wbrew treści zarzutu postawionego w akcie oskarżenia nie spowodował bowiem po stronie T. P. rozstroju zdrowia czy też naruszenia czynności narządów ciała. W rozpatrywanym przypadku nie zachodzi więc tzw. eksces intensywny, o jakim mowa w art. 25 § 2 kk, gdyż środki obrony podjęte przez oskarżonego S. Ł. były adekwatne do wcześniejszego zachowania T. P.. Ponadto w ocenie Sądu nie doszło również do ekscesu ekstensywnego, tj. naruszenia opisanego w art. 25 § 1 kk warunku bezpośredniości zamachu i jego odparcia. Oskarżony podjął bowiem działania wobec T. P. jeszcze w trakcie trwania zamachu dokonanego przez tego ostatniego na nietykalność cielesną M. O. (1) i niewątpliwie pozostawały one w związku przyczynowo-sytuacyjnym z bezprawnym zamachem na wspomniane dobro prawne oskarżonej.

W konsekwencji Sąd uznał, że w niniejszej sprawie w zakresie dotyczącym oskarżonego S. Ł. wystąpił kontratyp obrony koniecznej. Tym samym, uznając oskarżonego S. Ł. za sprawcę opisanego wyżej czynu i jednocześnie uznając, że oskarżony czynu tego dopuścił się działając w warunkach obrony koniecznej, odpierając bezpośredni, bezprawny zamach T. P. na nietykalność cielesną M. O. (1), Sąd na podstawie art. 17 § 1 pkt 2 kpk w zw. z art. 25 § 1 kk uniewinnił oskarżonego S. Ł. od popełnienia przedmiotowego czynu, o czym orzeczono w punkcie II wyroku.

Sąd orzekł również o kosztach procesu. Przede wszystkim na mocy stosownych przepisów zasądził od Skarbu Państwa na rzecz Kancelarii Adwokackiej adwokata T. W. kwotę 885,60 zł brutto tytułem kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu oskarżonemu S. Ł.. Ponadto, wobec wydania wyroku uniewinniającego w stosunku do obojga oskarżonych, na podstawie art. 632 pkt 1 kpk kosztami procesu Sąd obciążył oskarżyciela prywatnego T. P., w tym na podstawie art. 1, art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych zasądził od oskarżyciela prywatnego T. P. na rzecz Skarbu Państwa kwotę 60,00 zł tytułem opłaty.

SSR Andrzej Haliński

Sygn. akt II K 101/14

Z/:

1. (...)

2. (...)

3. (...)

G., 26.10.2015 r.

SSR Andrzej Haliński